

ZAJĘCIA PROMYCZKI 3.06. „DZIECI Z RÓŻNYCH STRON ŚWIATA”



1. „Dzieci świata” – rozmowa na temat wiersza Wincentego Fabera pod tym samym tytułem:

W Afryce w szkole na lekcji,
Śmiała się dzieci gromada,
Gdy im mówił malutki
Gwinejczyk,
Że gdzieś na świecie śnieg pada.
A jego rówieśnik Eskimos,
Też w szkole w chłodnej

Grenlandii,
Nie uwierzył, że są na świecie
Gorące pustynie i palmy

Afryki, ani Grenlandii
My także jak dotąd nie znamy,
A jednak wierzymy w lodowce,

W gorące pustynie, w banany.
I dzieciom z całego świata,
chcemy ręce uścisnąć mocno

i wierzymy, że dzielni z nich
ludzie,
jak i z nas samych wyrosną.

Rozmowa na temat wiersza. Rodzic pyta dziecka:

- Z jakich stron świata pochodzili dzieci z wiersza? Dziecko stara się podać nazwy narodowości.
- Z czego śmiały się afrykańskie dzieci?
- W co nie uwierzyli Eskimosi?
- Co łączy wszystkie dzieci na świecie?

2. Obejrzenie filmu „My dzieci świata” https://www.youtube.com/watch?v=zI_dYe03Yx0

3. Wysłuchanie opowiadania „Uczta u motylków” Agnieszki Filipkowskiej.

Uczta u motylków

Agnieszka Filipkowska

Kerim i Jasira pojawili się w grupie Motylków kilka dni temu. Dzieci przyglądały im się z uwagą, bo wyglądali trochę inaczej i na początku niewiele mówili. Oboje mieli trochę ciemniejszą skórę, a ich czarne oczy patrzyły na innych badawczo i trochę nieufnie. Dziewczynka nosiła na głowie kolorową chustę, której nie zdejmowała nawet w budynku. Chłopiec był trochę starszy od siostry i dużo wyższy od pozostałych przedszkolaków, ale na razie pani dyrektor zdecydowała, że lepiej będzie nie rozdzielać rodzeństwa i przyjęła oboje do tej samej grupy.

– Chcecie może poukładać puzzle? – pierwsza zagadnęła ich Julka, która jeszcze nie tak dawno sama była nowa w grupie Motylków i pamiętała, jak bardzo się wtedy denerwowała.

Na śniadej twarzy Jasiry pojawił się nieśmiały uśmiech. Skinęła głową i dała się nowej koleżance poprowadzić do stolika z rozsypaną układanką. Dziewczynka uwielbiała układać puzzle. Ten moment, kiedy z pełnego bałaganu zaczynał się nagle wyłaniać piękny obrazek i okazywało się, że wszystkie elementy idealnie do siebie pasują, napawał ją wielkim spokojem. W prawdziwym życiu nie zawsze było tak łatwo...

– Ale jesteś szybka! – zawołała zachwycona Julka wpatrzona w zręczne palce Jasiry. – Nieźle! Już zrobiłaś prawie cały zamek!

– Jeszcze niebo... i liście... – powiedziała skupiona na pracy dziewczynka. – I już.

– Ja też już prawie skończyłam, zobacz – pochwaliła się Julka. – A wiesz, mamy tu też takie puste puzzle, na których można samemu narysować obrazek i potem go układać. Chcesz?

Czarnooka koleżanka skinęła głową, po czym obie udały się w kierunku szuflad z przyborami plastycznymi. Dziewczynki wymyśliły, że każda z nich narysuje swoją rodzinę,

a potem wymienią się puzzlowymi rysunkami i zobaczą, która szybciej go ułoży.

Tymczasem chłopcy bawili się w drugim końcu sali. W ruch poszły gumowe dinozaury, które wydawały z siebie przeraźliwe odgłosy. Kerim był zachwycony zgromadzonym w przedszkolu zbiorem prehistorycznych gadów. Dotychczas widział je w książkach i na kartach, które zbierał od kilku miesięcy. Ale takie zabawki to zupełnie coś innego! Rozpoznał wśród nich pterodaktyla i brontozaura. Był nawet nieduży, zielony model diplodoka i lekko zużyty tyranozaur. Lubił te skomplikowane nazwy. Nazywanie dzikich bestii pomagało mu pokonać strach przed nimi.

– Wrrrau! – ryczały potwory w rękach rozbawionych chłopców, którzy, choć widzieli się pierwszy raz w życiu, potrafili się razem świetnie bawić.

– Ach, ci chłopcy, zawsze robią tyle hałasu! – skomentowała Julka zajęta szkicowaniem szczupłej sylwetki swojego taty. – Ja już prawie skończyłam, a ty?

Jasira potrząsnęła przecząco głową. Spojrzała na rysunek koleżanki, na którym byli tylko Julka i jej rodzice. Wszyscy troje jechali na rowerach przez park. A na jej układance pojawiło się już sześć osób: mama, tata, ona, trójka jej rodzeństwa i to wciąż nie była cała rodzina. Jeszcze przecież trzeba narysować małego Alima i babcię Hanę.

– O, macie piknik! – zawołała Julka, patrząc na narysowaną przez Jasirę rodzinę siedzącą wokół dużego koca zastawionego jedzeniem.

– To nie piknik – sprostowała dziewczynka. – To nasz normalny obiad, w domu.

– A gdzie stół i krzesła?

– Nie ma. Siedzimy na podłodze – wyjaśniła Jasira.

– Ale wam fajnie! Na mnie mama by krzyczała, że nie siedzę przy stole i kruszę na podłogę. To niesprawiedliwe! – oceniła Julka. – I jeszcze w dodatku macie naleśniki...

– To nie są naleśniki, to pita. Taki arabski chleb. Maczamy go w hummusie albo oliwie

– oczy Jasiry załśniły na myśl o pysznym jedzeniu w gronie najbliższych. – A może pobawimy się w dom

i pokażę ci, jak to u nas wygląda? – zaproponowała.

– Super pomysł! – ucieszyła się Julka. – Ale chyba będziemy potrzebowały więcej osób, bo twoja rodzina jest taka duża.

Znalezienie chętnych do zabawy na szczęście wcale nie było trudne. Dywanik w kącie kulinarnym wkrótce zapełnił się plastikowymi talerzami oraz smaczanymi warzywami i owocami. Siedzące dookoła dzieci wzajemnie częstowały się zabawkowymi potrawami. Także wielbienie dinozaurów dołączyli do tej uczty i nawet dla ich pupili znalazły się jakieś smaczne kąski.

– Kochana, ta pieczeń jest naprawdę wyborna! – Tereska z wdziękiem naśladowała swoją ciocię, pochłaniając niewidzialne danie.

– Spróbuj musu jabłkowego! Po prostu felicja! – zachwyciła się Kasia. – Chyba raczej delicja... – poprawiła ją Julka.

– Hmm... naleśniki z lodami z marchewki i kalafiora! Pychotka! – wygłupiał się Julek.

– I do tego sos mrówkowy! – wtórował mu Kerim.

Wspólna biesiada trwała do czasu, aż pani Małgosia, roznosząca w przedszkolu obiady, zaprosiła dzieci do stołu na prawdziwy posiłek. Ale tak naprawdę nawet wtedy nie przerwano zabawy w nadawanie potrawom śmiesznych nazw. Pani Marta patrzyła z rozrzewnieniem na to, jak dzieci potrafią się razem świetnie bawić, nawet gdy są tak różne

i pochodzą z różnych stron świata. Pomyślała, że nazwa Motylki tak bardzo pasuje do

jej grupy. Tyle tu różnych barw i wszystkie do siebie doskonale pasują!

Mamy różny kolor skóry i inne zwyczaje,
Lecz w zabawie ta odmienność nieważną się staje.
Ty masz piegi, on ma loki, ja mam skośne oczy.
Gdy mnie poznasz, sam dostrzeżesz, jak wiele nas łączy.

Po przeczytaniu opowiadania rodzic zadaje dziecku pytania:

- Jak wyglądali Kerim i Jasira?
- Jakie zabawy zaproponowały dzieci nowej koleżance i nowemu koledze?
- Co przedstawiały rysunki Julki i Jasiry?
- Co zdziwiło Julkę na rysunku Jasiry?

4. Praca z Kartą Pracy 4.27b – budowanie wypowiedzi, doskonalenie zdolności grafomotorycznych, poszerzanie wiedzy ogólnej, szukanie wspólnych zabaw i zajęć dla dzieci z różnych stron świata. Rodzic pyta dziecka: Co łączy dzieci na całym świecie? Gdyby wyjechały teraz do innego państwa, co mogłyby robić wspólnie z dziećmi z innych krajów?
5. Praca z Kartą Pracy 4.27a – doskonalenie sprawności manualnej, percepcji słuchowej, poszerzanie wiedzy ogólnej. Rodzic włącza dziecku dwa utwory:
La raspa (muzyka meksykańska) <https://www.youtube.com/watch?v=DHRutAEF4Zs>
i Krakowiaczek https://www.youtube.com/watch?v=J9-Jhoth_tk
Dziecko dobiera muzykę do odpowiednich rysunków postaci na karcie i koloruje właściwe kółka.
6. Blok zajęć o emocjach: **akceptacja**. „Różnimy się” – rozmowa na podstawie obrazków. Rodzic prezentuje zdjęcia dzieci o innym kolorze skóry, bogatych i biednych, pełnosprawnych i z widoczną niepełnosprawnością, bawiących się różnymi zabawkami. Dziecko wskazuje różnice pomiędzy nimi, rozmawiają o ilustracjach. Następnie rodzic zadaje pytania:
 - Czy to dobrze, że się od siebie różnimy?
 - Co mogą nam dawać różnice, czego dzięki nim możemy się od siebie

nauczyć? - W czym jesteśmy do siebie podobni?

- Czy podobieństwa mogą nam coś dać?

7. „Akceptacja” – tworzenie definicji. Rodzic przygotowuje arkusz papieru i flamastry. Mówi dziecku, że każde słowo ma swoją definicję. Podaje przykłady odczytane ze słownika języka polskiego (np. radość – uczucie wielkiego zadowolenia; smutek – stan psychiczny będący następstwem przykrych przeżyć, kłopotów lub przygnębiający, smutny nastrój panujący gdzieś). Następnie proponuje dziecku stworzenie definicji słowa „akceptacja”. Rodzic zapisuje wszystkie wypowiedzi na kartce. Następnie tworzy wspólnie z dzieckiem definicję i porównuje ją z definicją słownikową. Dziecko ocenia, czy te dwie definicje są podobne, odszukuje cechy wspólne.
8. „Indianie” – zabawa plastyczna. Wykonanie Indian z rolek od papieru toaletowego. Dziecko maluje rolkę od papieru toaletowego na brązowo. Białą farbą dorysowuje twarz. Może dodać ozdoby: barwy wojenne, kolczyki, piórka, pióropusze itp.